

# Jerzy Tomaszewski

---

"Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko–litewskich w pierwszej połowie XX wieku",  
Krzysztof Buchowski, Białystok 2006 :  
[recenzja]

---

Przegląd Historyczny 99/1, 166-169

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

czystych w kontekst globalny. W warunkach braku państwowości i funkcjonowania w trzech odmiennych organizmach państwowych, zważywszy na olbrzymią skalę migracji, zarówno w granicach państw zaborczych, jak i poza nimi, Polacy, w stopniu bodaj większym niż Niemcy, stykali się ze światem zewnętrznym. Zaproponowana przez Conrada perspektywa badawcza może się więc okazać ciekawą propozycją metodologiczną i dla nas.

Skądinąd tytuł książki jest nieco mylący. Sądzę, że autor powinien w podtytule uszczegółwić poruszane zagadnienia. W przeciwnym wypadku czytelnik oczekujący całościowego studium, które uwzględniałoby m.in. współzależności gospodarcze czy kulturowe, może czuć pewien niedosyt. Siatka pojęciowa, przynajmniej dla mnie, nie zawsze jest przejrzysta i konsekwentnie stosowana. W bibliografii brak nieco polskich publikacji, co zważywszy na to, że sprawy polskie są tu szeroko poruszane, może dziwić. Sam autor zaznaczył jednak wyraźnie, że przedmiotem jego badań jest niemiecki nacjonalizm (s. 26). Deklarację tę można uznać za wystarczającą, zwłaszcza, że Conrad szeroko powołuje się na liczne prace niemieckich i anglosaskich autorów piszących o stosunkach polsko-niemieckich na przełomie XIX i XX wieku<sup>3</sup>.

Piotr Szlanta  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

Krzysztof B u c h o w s k i, *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006, s. 468, 1nlb.

Analiza wzajemnych mitów i stereotypów w stosunkach między narodami, których źródła sięgają nieraz odległej przeszłości, jest niełatwym, lecz kuszącym zadaniem dla historyka. Nieuchronnie jest przy tym również wykroczenie poza tradycyjny zakres badań historycznych, a zwłaszcza uwzględnienie dziejów kultury (często utwory — nie tylko literackie — *minorum gentium* okazują się ważniejsze źródłowo od dzieł wybitnych twórców), wykorzystanie źródeł ikonograficznych (zwłaszcza karyktur), zastanowienie nad zjawiskami ze sfery psychologii.

Podstawowe znaczenie ma pytanie o źródła, informujące o opiniach, stereotypach i mitach utrzymujących się w badanych społecznościach, a im przeszłość dalsza, tym trudniejsze znalezienie wiarygodnych materiałów. Mamy przecież do czynienia z materią ulotną, wyobrażeniami ludzi nie zawsze utrwalonymi w dokumentach pisanych, lecz przekazywanymi między pokoleniami w rodzinach, które często nie umiały czytać ani pisać. Co więcej, wiele osób nie zdawało sobie sprawy z tego,

---

<sup>3</sup> B. B a l z e r, *Die preußische Polenpolitik 1894–1908 und die Haltung der deutschen konservativen und liberalen Parteien (unter besonderer Berücksichtigung der Provinz Posen)*, Frankfurt 1990; R. B l a n k e, *Polish Speaking Germans? Language and National Identity among the Masurians since 1871*, Köln 2001; K. K o p p, *Contesting Borders. German Colonial Discourse and the Polish Eastern Territories*, Berkeley 2001; A. K o s s e r t, *Preußen, Deutsche oder Polen? Die Masuren im Spannungsfeld des ethnischen Nationalismus 1870–1956*, Wiesbaden 2001; J. O l d e n b u r g, *Der deutsche Ostmarkenverein 1894–1934*, Berlin 2002.

że ich przekonania wynikają z myślenia stereotypowego, zrodzonego z fałszywych uogólnień, a nie z własnej obserwacji rzeczywistości. Współcześnie bywa podobnie.

Recenzowana książka składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy ma charakter wprowadzenia i poświęcony jest narodzinom wzajemnych mitów narodowych, przede wszystkim w XIX stuleciu, drugi (lata 1915–1922) i trzeci (do 1939 r.) autor potraktował jako zrab swej analizy, w czwartym zarysował ewolucję wzajemnych postaw aż do wrogości podczas drugiej wojny światowej. Krótkie zakończenie podsumowuje rozważania, książkę zamyka „Epilog” omawiający ewolucję postaw w Polsce i Litwie w drugiej połowie XX wieku.

Podstawą źródłową książki są dokumenty oraz wspomnienia przechowywane w archiwach i bibliotekach polskich (także w zbiorach prywatnych) i litewskich, wspomnienia i dokumenty opublikowane (przede wszystkim w języku polskim, nieliczne w litewskim) oraz liczne czasopisma w obu językach. Uwagę zwracają reproduktowane pod koniec książki karykatury polskie i litewskie, najczęściej bez wartości artystycznej, ale za to wymownie ukazujące wzajemne stereotypy. Autor recenzowanej pracy przed paru lat opublikował interesujący zbiór karykatur („Panowie i żmogusy. Stosunki polsko-litewskie w międzywojennych karykaturach”, Białystok 2004), który służyć może jako pożyteczne uzupełnienie tej książki, a zarazem świadectwo propagandy nienawiści i pogardy głoszonej przez wpływową grupę polityczną w latach międzywojennych.

Powstaje w związku z tym pytanie. Karykatury, a także inne materiały zamieszczane w ambitnej prasie mają w intencji piszących oddziaływać na czytelników, przekonywać do głoszonych poglądów, a więc stają się czynnikiem współtworzącym, albo przynajmniej umacniającym stereotypy i mity. Taki cel dostrzegam w podtekście także współczesnej „polityki historycznej”, realizowanej między innymi przez telewizję. Czy wobec tego mogą być wiarygodnym źródłem o już istniejących stereotypach? Pod tym względem może być bardziej użyteczna prasa brukowa, która chce dotrzeć do czytelnika skłonnego wydać skromną kwotę na kupno gazety. Nie kwestionuję posługiwania się prasą poważną dla analizy stereotypów, natomiast sądzę, że wymaga to znacznej ostrożności ze strony historyka.

Nieznajomość języka litewskiego spowodowała, że interesowałem się przede wszystkim Białorusinami i Ukraincami, natomiast Litwinami jedynie jako czytelnik. Materiały i wnioski przedstawione w omawianej książce prowadzą mnie do wniosku, że istniały znaczne analogie między stereotypami polskimi w stosunku do tych trzech narodów, a do pewnego stopnia także ich stereotypami dotyczącymi Polaków. Krzysztof B u c h o w s k i słusznie zwraca uwagę na analogie wynikające z sytuacji społecznej. Mit polskiego dworu, „cywilizacyjnej roli szlacheckiego stanu i sielskich stosunków między dworem i wsią” (s. 29) dotyczył nie tylko ziem litewskich, a kształtowanie jego sprzyjało szlacheckie (dworskie) pochodzenie wielu pisarzy polskich. Nic to zresztą nie jest szczególnego, inaczej oceniał rzeczywistość pan, inaczej poddany, jeśli nawet formalnie był wolny, ale ekonomicznie zależny. Postawa jego ujawniała się w momencie głębokiego kryzysu społecznego, podczas rewolucji. Charakterystyczna była ewolucja poglądów w utworach Marii Rodziewiczówny, od idealizacji zacnego, prostego chłopca białoruskiego, bliskiego naturze, do demonizacji wsi po lekcji rewolucji rosyjskiej. W literaturze wspomnieniowej pióra „paniczów” polskich bodajże jedynie Melchior Wańkowicz potrafił pogodzić sielski obraz życia dworskiego z niektórymi realiami stosunku „pana” do „parobka” i opisać rzeczywistość tak, że mniej zorientowany czytelnik nie dostrzeże, jakie musiały być konsekwencje owej „sielanki” dla radykalizmu chłopskiego. Obserwator spoglądający z boku, ale dobrze znający rzeczywistość — Jechezkiel Kotik, syn kupca z miasteczka — we wspomnieniach zasługujących na udostępnienie polskiemu czytelnikowi, pozostawił nader drastyczny (być może, trochę przerysowany) obraz polskiego dworu i jego stosunku do „niższych stanów”, a z drugiej strony postawy środowisk chłopskich. Nic dziwnego, że często język polski określany był jako „pański”,

a miejscowe dialekty białoruskie, ukraińskie oraz litewskie nazywano „chłopskimi” lub „tutejszymi”: „polski pan” nie był „tutejszy”, lecz obcy.

Ze stereotypu sielankowego życia skonfrontowanego z nieoczekiwaną rzeczywistością rodził się mit „obcej intrygi”, leżącej jakoby u źródeł niepolskich ruchów narodowych na tak zwanych kresach. Znałem z bezpośredniego doświadczenia mit inspiracji austriackiej (dawniej), ewentualnie bolszewickiej (bliżej współczesności) jako domniemanego źródła narodowego ruchu ukraińskiego oraz mit carskiego rozkazu, na mocy którego jakoby powstała odrębna kultura narodowa Białorusinów. Buchowski pisze o micie rosyjskiej inspiracji, która miała istnieć u źródeł narodowego ruchu litewskiego (s. 44–45), później zaś traktowano niepodległą Litwę jako rezultat intrygi niemieckiej (s. 149). Natomiast nie istniał mit obcej inspiracji narodowego ruchu żydowskiego. Być może nie był potrzebny (i chyba nie był możliwy), wystarczało tradycyjne oskarżanie Żydów o chęć zniszczenia Kościoła katolickiego i oszustwa handlowe. Autor zwraca uwagę na pod wieloma względami wspólne, szlacheckie, podłoże części przynajmniej stereotypów i mitów polskich na temat naszych najbliższych wschodnich sąsiadów. Według niego rozpowszechnieniu ich sprzyjał fakt, że na początku XX w. „większość mieszkańców ziem etnicznie polskich nadal raczej niewiele wiedziała o rzeczywistych stosunkach narodowościowych na wschodzie byłej Rzeczypospolitej” (s. 37). Należy jednak wprowadzić poprawkę: ignorancja istniała nie tylko na początku, ale także w połowie XX w., czasem chyba spotkać ją można do dziś.

Odpowiednikami mitów i stereotypów polskich były wyobrażenia litewskie o Polakach, nieraz chyba nie tak odległe od rzeczywistości. Obraz szlachty polskiej w litewskich stereotypach (s. 68) w ogólnych zarysach jest bliski temu, co opisuje Kotik na podstawie swych wspomnień.

Buchowski ukazuje ewolucję wzajemnych stereotypów w ciągu XIX w. w ścisłym związku z rozwojem ideologii narodowych polskiej i litewskiej, a także na szerszym tle europejskim. Ideologia litewska znajdowała się w słabszej pozycji, musiała przeciwstawić się zarówno panującej politycznie ideologii rosyjskiej, jak też wcześniej ukształtowanej — i dominującej w życiu publicznym (m.in. w kościele) — ideologii polskiej. Obok tego powstała „ideologia krajowa” w środowisku działaczy związanych z kulturą polską, a zarazem z tradycją Wielkiego Księstwa Litewskiego. Czy można w tym upatrywać otwierającą się możliwość powstania odrębnego „narodu litewskiego języka polskiego”? Jeśli nawet taka szansa istniała, to przekreślił ją narastający konflikt polsko-litewski.

Nasuwa się pewna analogia z poparciem udzielonym początkowo narodowemu ruchowi czeskiemu przez niektórych magnatów historycznego Królestwa Czeskiego (Bohemii) związanych z niemiecką kulturą. Spadkobiercą tej tradycji jest dziś książę František Schwarzenberg, w latach Protektoratu uczestnik ruchu oporu.

Lata międzywojenne to przede wszystkim dzieje konfliktu między obu państwami, z najważniejszym miejscem spornym — Wilnem — na czele. Autor słusznie podkreśla, że w Polsce domino wało niezrozumienie aspiracji litewskich, niedostrzeganie rozwoju politycznego, gospodarczego i kulturalnego młodej republiki, aczkolwiek pod niektórymi względami „chłopska” Litwa miała proporcjonalnie większe osiągnięcia od Polski. Buchowski stara się — na ogół z powodzeniem — zachować obiektywizm spojrzenia, zwłaszcza uniknąć „polskiego” punktu widzenia i dostrzega raczej strony litewskiej. Odniosłem jednak wrażenie, że nie zawsze mu się to udaje. Sądzę, że w przekonaniu litewskim, iż Polacy nie chcieli (może raczej — nie potrafili) uznać Litwinów za równorzędny naród (s. 226) było sporo racji, a podejmowane przez polskich dyplomatów pertraktacje zmierzały do osiągnięcia uległości Litwy. Sporo też propagandy antypolskiej miało uzasadnienie w rzeczywistości, przynajmniej w niektórych regionach Polski (por. s. 239), zwłaszcza w porównaniu z gospodarką litewską. A czy nastroje i pragnienia wielu Polaków w 1919 r. uzasadniają tezę, że „stanowisko najważ-

niejszych polskich sił politycznych nie było spowodowane dążeniami zaborczymi” wobec ziem białoruskich i litewskich (s. 143)?

Lektura książki skłania nieraz do dyskusji, jeszcze częściej do rozważań porównawczych, przede wszystkim z innymi krajami Europy Środkowej, rozumianej jako ziemie położone politycznie między Niemcami a Rosją (względnie ZSRR) w XIX i XX stuleciu. Niewątpliwie jest to istotne osiągnięcie autora, a jego książka będzie sprzyjać przezwyciężaniu w Polsce stereotypów, szkodliwych dla współczesnej współpracy polsko–litewskiej, przynajmniej wśród historyków.

Na zakończenie jeszcze jeden drobiazg. Czy nie można dostrzec pewnych analogii z postawami litewskich polityków komunistycznych wobec mniejszości polskiej około 1956 r. oraz postępowaniem ich polskich towarzyszy w 1945 r.?

*Jerzy Tomaszewski*  
*Wyższa Szkoła Gospodarki Krajowej*  
*w Kutnie*

Wojciech Różyk, „*Objawienia*” Marii Franciszki Kozłowskiej według rękopisu z archiwum watykańskiego. *Studium teologiczne*, Świdnicka Kuria Biskupia, Świdnica 2006, s. 271, il.

Recenzując niedawno w „Przeglądzie Historycznym” (t. XCVII, 2006, z. 4) pracę Edwarda Warchoła, „Proces wydzielania się Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania z doktrynalnych i organizacyjnych ram Kościoła rzymskokatolickiego” (Sandomierz 2003) w zakończeniu napisałem, że przed przyszłymi badaczami genezy i rozwoju mariawityzmu wypada postawić zadanie przeprowadzenia gruntownej kwerendy w zbiorach watykańskich, petersburskich i felicianowskich, ponieważ dopiero ich wynik może przynieść nowe ustalenia i rozszerzyć horyzonty badawcze. Przyznałem też, że bez wykonania tej ogromnej i żmudnej pracy będziemy tylko powielać bądź zaledwie modyfikować istniejące w literaturze tezy. Krok w kierunku wzbogacania bazy źródłowej do zagadnienia mariawityzmu i mariawitów stanowi rozprawa Wojciecha Różyka, której podstawą jest niewykorzystane wcześniej przez badaczy pismo twórczyni ruchu mariawickiego Marii Franciszki Kozłowskiej (1862–1921) złożone przez delegację mariawitów w Rzymie 13 sierpnia 1903 na ręce papieża Piusa X. Ten tzw. rękopis watykański to fundamentalny tekst mariawityzmu, dokument napisany w języku łacińskim, przechowywany w Archiwum Kurii Generalnej oo. Kapucynów w Rzymie, składający się z czterech części. Pierwsza to „Initia Congregationis Sacerdotum” zawierająca opis objawień, jakich miała doznać Kozłowska w latach 1893–1902, druga — „Ordo vitae Mariavitarum”, stanowiąca pierwotną formę ustaw obowiązujących mariawitów. Kolejna część, bez tytułu, jest opisem wydarzeń związanych z przedstawieniem biskupom diecezjalnym w Królestwie Polskim powstającego w ukryciu zgromadzenia zakonnego i ich reakcją, ostatnia wreszcie część czwarta — „Libellus supplex” — opisuje sytuację zakonów w Królestwie oraz powstającego nowego zgromadzenia, a także zawiera prośbę do papieża o uznanie Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów.

Sama praca Wojciecha Różyka składa się z dwóch części. Pierwsza jest szczegółową prezentacją treści „rękopisu watykańskiego”, druga stanowi teologiczną jego analizę z zastosowaniem kryterium katolickiej ortodoksyjności. Autor w tytule oraz konsekwentnie w całej pracy przeżycia